

KS. KRZYSZTOF KAUCHA

*Institut Teologii Fundamentalnej KUL*SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ
„KOŚCIÓŁ JEST PIĘKNY”
(WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE W KRAKOWIE
27 lutego 2014 r.)

27 lutego 2014 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie odbyła się konferencja naukowa pod tytułem „Kościół jest piękny” zorganizowana przez Katedrę Eklezjologii UPJPII i Komitet Nauk Teologicznych PAN we współpracy z Uniwersytetem Jagiellońskim. Była to konferencja cykliczna, gdyż od kilku lat wspomniana katedra kierowana przez o. prof. dr. hab. Andrzeja Napiórkowskiego OSPPE, w której pracują też ks. dr Józef Morawa i o. dr Marek Chojnacki OCist, w ostatni czwartek lutego organizuje konferencję o tematyce eklezjologicznej. Organizatorzy przed jej rozpoczęciem wydają książkę z referatami i dodatkowymi artykułami. Tegoroczna nosi tytuł *Piękno Kościoła* (red. M.P. Chojnacki, J. Morawa, A.A. Napiórkowski. Kraków: Wydawnictwo Naukowe UPJPII w Krakowie 2014 ss. 212). Zawiera – oprócz wprowadzenia – 11 tekstów.

Otwarcia obrad, poprzedzonego modlitwą Psalmem 84 i powitaniem przez organizatorów, dokonał kard. Stanisław Dziwisz, Wielki Kanclerz UPJPII. Zwrócił uwagę, że pojęcie piękna występuje już na pierwszych stronach Biblii mówiących o dobru i pięknie całego stworzenia oraz poszczególnych jego elementów, oraz że dobro i piękno w chrześcijaństwie są związane z miłością. Dzięki chrześcijaństwu można w pełni zasadnie mówić o pięknie każdego człowieka. Kardynał przypomniał też kilka myśli o pięknie z *Listu do artystów* Jana Pawła II i życzył uczestnikom odkrywania piękna Boga na obliczu każdego człowieka.

Krótkiego wprowadzenia do konferencji dokonał Dziekan Wydziału Teologicznego UPJPII ks. dr hab. Wojciech Zyzak, prof. UPJPII. Wspomniał o różnych rodzajach piękna, pięknie architektury sakralnej i liturgii, częstej nietrwałości piękna ujmowanego w kategoriach estetycznych, a także o paradoksalnych napięciach związanych z pięknem, o których mówi współczesna refleksja teologiczna. Na przykład o takim, że do Jezusa Chrystusa Pismo Święte odnosi przymiot piękna i to w stopniu najwyższym i jednocześnie nie waha się mówić o brzydocie oraz zeszpeceniu oblicza cier-

piącego Sługi odkupienia. Mówca wspominał o analogii w tym względzie między Chrystusem a Kościołem, na obliczu którego jest i piękno, i brzydota. Ks. Zyzak poszedł dalej i stwierdził, że czyny ludzi Kościoła są różne, dobre i złe, i że Kościół ma moc skały, choć jednocześnie może się wkładać do niego coś z myślenia szatana. Zwrócił też uwagę, że w encyklice *Lumen fidei* papież Franciszek wprost pisze o *via pulchritudinis*.

Pierwszą sesję, złożoną z 4 referatów, prowadził Prodziekan Wydziału Teologii KUL o. dr hab. Ireneusz S. Ledwoń OFM, prof. KUL.

Pierwszy referat *Ukryte i jawne piękno Kościoła*, podzielony na 5 zagadnień, wygłosił o. prof. dr hab. Andrzej Napiórkowski. We wprowadzeniu ostrzegł przed dwoma redukcjonizmami Kościoła do instytucji i, przed przeciwnym, do płaszczyzny czysto duchowej. „Kościół jest rzeczywistością praktyczną i naoczną” – powiedział. Trudno wyobrazić sobie świat bez niego. Choć dziś tak bardzo krytykowany, to dzięki nieustannie posyłanym kapłanom i świeckim katechetom podnosi poziom moralny społeczeństw. „Media laickie byłyby bez Kościoła bezrobotne” – stwierdził. Następnie zajął się pojęciem piękna, które Arystoteles traktował jako syntezę prawdy i dobra oraz jedno z transcendentaliów, podczas gdy w chrześcijaństwie jest ono rozumiane przede wszystkim w sensie moralnym, zwłaszcza jako świętość. Teologia chrześcijańska umieszcza piękno w obrębie *charis*, czyli łaski, daru ofiarowanego ludzkości w Jezusie Chrystusie. Rozwijając to o. Napiórkowski mówił, że źródłem piękna w Kościele jest Osoba Jezusa Chrystusa i zamysł Trójcy Świętej, a to piękno jest zawarte i przekazywane przez Pismo Święte, Tradycję, sakramenty, liturgię, urzędy i charyzmaty, Maryję, męczenników, świętych i błogosławionych. Bywa ono ukryte wskutek grzechów i słabości członków Kościoła. Instytucjonalna sfera Kościoła na swój sposób też jest piękna i potrzebna, gdyż jest strażnikiem ładu i stabilności, na co zwracał uwagę pisarz Tomasz Mann niebędący katolikiem. Mówca zwrócił uwagę, że pozytywizm i scjentyzm, a także brak piękna w wytworach współczesnej kultury utrudniają rozpoznawanie piękna w Kościele i doświadczanie jego istoty.

Prelegent wypowiedział kilka – w ocenie piszącego te słowa – kontrowersyjnych tez. Mówił, że Kościół niepotrzebnie wyręcza dziś państwo np. w zadaniu obrony życia, co może być rozumiane niezgodnie z intencjami prelegenta, który z pewnością nie wątpi w konieczność obrony życia i jasnego stanowiska Kościoła w tej materii. Powiedział – chyba pod wpływem emocji – że „może za 1000 lat odkryjemy obecność Ducha Świętego”. Powtórzył głoszoną przez siebie od jakiegoś czasu tezę, że „im chrześcijaństwo jest bardziej religią, tym gorzej”. Chodziło mu, jak się wydaje, o formalne traktowanie praktyk religijnych a nie religię jako taką.

Drugi referat *Piękno tajemnicy Wcielenia na obliczu Kościoła* wygłosił ks. dr Józef Morawa. Wyszedł od różnych rodzajów piękna i jego rozumienia w starożytnej filozofii greckiej (Platon, Arystoteles, Plotyn). Potem zajął się chrześcijańską teologią piękna. Mówi ona o pięknie stworzenia i historii zbawienia, a nade wszystko, że źródłem wszelkiego piękna jest piękno Boga, a najwyższym i widzialnym pięknem jest piękno Wcielenego Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Prelegent rozwinął tę myśl mówiąc, że Wcielenie jest objawieniem zbawczego piękna. Dodał, że w greckim oryginale Ewangelia według św. Jana mówi: „Ja jestem pięknym pasterzem” [zwrócił też uwagę, że u Mateusza jest „[...] aby widzieli wasze piękne uczynki”]. Podsumował ten wątek stwierdzeniem, że piękno Jezusa Chrystusa to synteza prawdy i dobra.

W końcowej części referatu ks. Morawa mówił o chrystologicznie zorientowanej eklezjologii po *Vaticanum II* uprawianej przez Ch. Journeta, W. Kaspera i eklezjologii ośmiu błogosławieństw C.M. Martiniego.

Trzeci referat *Nie tylko piękne katedry. Średniowieczna myśl o Kościele* wygłosił o. dr Marek Chojnacki. Rozpoczął od stwierdzenia, że nie sposób w krótkim wystąpieniu objąć całości zagadnienia i dlatego ograniczy się do wieku XII oraz stanowiska św. Bernarda z Clairvaux. Według o. Chojnackiego w XII w. były trzy różne wzorce architektoniczne i kaloniczne. Pierwszy był reprezentowany przez gotycki kościół Saint Denis i opata Sugera, drugi – ośrodek w Cluny i Piotra Czcigodnego oraz trzeci – budowle cysterskie i św. Bernarda z Clairvaux. Najwięcej miejsca prelegent poświęcił myśli tego ostatniego, który krytykował przepych Cluny i uważał, że mnisi nie potrzebują obrazów, a nawet że wszelkie wyobrażenia w postaci dzieł artystycznych im przeszkadzają. Ta krytyka Bernarda w początkowym okresie jego twórczości – stwierdził o. Chojnacki – była bardzo ostra i skierowana także przeciwko biskupom, o których Bernard mówił, że potrzebują bogactwa i przepychu wystroju świątyń ze względu na własne wewnętrzne ubóstwo, zaś później ta krytyka była mniej radykalna.

Czwarte wystąpienie *Piękno pluralizmu Kościołów Wschodnich* wygłosił ks. prof. dr hab. Krzysztof Kościelniak z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który już na początku postawił pytanie jakie dobro wnosi do Kościoła powszechnego pluralizm Kościołów Wschodnich. Starając się na nie odpowiedzieć mówił o Kościołach przedchalcedońskich, nestoriańskich (zwłaszcza Asyryjskim Kościele Wschodu, który prowadził dynamiczną działalność misyjną w VIII w., i którego patriarcha w X w. był zwierchnikiem większej liczby wiernych niż papież), Kościołach monofizyckich (jest ich 5, m.in. koptyjski i ormiański; w przeszłości monofizytyzm na Bliskim Wschodzie liczebnie przeważał nad katolicyzmem) i katolickich Kościołach unickich będących w jedności z biskupem Rzymu. Podsumowując ks. Kościelniak powiedział, że dobro i piękno Kościołów Wschodnich polega na znaczeniu patriarchy będącego gwarantem jedności i tożsamości, a także klasztorów jako głównych ośrodków życia religijnego.

Po przerwie były wygłoszone 3 referaty. Ks. dr hab. Przemysław Nowakowski, prof. UPJPII, mówił na temat *Liturgia musi być piękna. Kościoły Wschodu i Zachodu*. Zanim przeszedł do tematu podzielił się wspomnieniami z niedawnego pobytu na kijowskim Majdanie. Odnośnie do tematu powiedział, że książę Włodzimierz wybrał wiarę Greków z powodu piękna liturgii. Cenna była myśl prelegenta, że to liturgia powinna wyznaczać rozumienie piękna, i że błędne jest wyprowadzanie jego pojmowania i kryteriów z obszarów obcych chrześcijaństwu. Dlatego ks. Nowakowski podjął zagadnienie estetyki sakramentalnej i jej teologicznych podstaw. Głównym autorem liturgii jest Bóg. Jest ona aktem Chrystusa i Kościoła. Centrum liturgii stanowią gesty Chrystusa, np. z Ostatniej Wieczerzy. Prelegent zwrócił uwagę na liturgię wschodnią, która pełni rolę przedsionka nieba, dlatego widoczne są w niej piękno i majestatyczność.

Ks. prof. dr hab. Tadeusz Panuś wygłosił referat *Mądrość katolickiej edukacji* poświęcony przede wszystkim podsumowaniu prawie 25-letniej obecności katechezy w polskich szkołach, którą mówca ocenił bardzo pozytywnie podając po temu liczne racje.

Ostatnie wystąpienie *Estetyka i transcendencja chrześcijańskiej kultury: casus średniowiecza* wygłosił ks. dr hab. Dariusz Tabor CR z UPJPII. Przedstawił kilka

konkretnych przykładów dzieł sztuki chrześcijańskiej (krzyże, sprzęty liturgiczne, dzieła architektury, mozaiki) z okresu od VIII do XIII wieku. Jeśli chodzi o architekturę, to zwrócił uwagę na posługiwanie się przez artystów przestrzenią i światłem. Podsumowując powiedział, że głównym mottem sztuki sakralnej omawianego okresu była absorbcja Transcendencji przez różne środki plastycznego wyrazu, której przyświecała ekonomia Wcielenia.

Następnie rozpoczęła się dyskusja prowadzona przez o. Chojnackiego. Uczestnicy postawili prelegentom kilka szczegółowych pytań, na które ci odpowiadali. Np. piszący te słowa zapytał ks. Kościelniaka czy w islamie jest teologia piękna. Ten odpowiedział, że *Koran* mówi o pięknie licznych imion Boga, że muzułmańską architekturę sakralną raczej cechuje surowość, i że w sufizmie – uważanym za panteizm – dominuje piękno duszy i czystości moralnej. Na kanwie tej kwestii ks. prof. Tadeusz Dzidek przypomniał, że H.U. von Balthasar starał się wskazać wspólne wszystkim religiom sposoby wyrażania transcendentnego piękna i widział je w przestrzeni oraz świetle. Czy jest to odpowiedź satysfakcjonująca? Jest chyba zbyt ogólnikowa, gdyż to samo można powiedzieć o każdym innym rodzaju sztuki, zwłaszcza architekturze.

Były też dopowiedzenia, np. o. prof. dr hab. Dionizy Łukaszuk OSPPE zwrócił uwagę, że nie ma chrześcijaństwa bez ikony, i że teologia piękna bez uwzględnienia teologii ikony jest niepełna. W jego ocenie tego elementu zabrakło w programie konferencji. Trzeba zgodzić się z intuicją o. Łukaszuka. Chrześcijaństwo jest pośród religii oryginalne nie co do formy wyrazu piękna, bowiem nie dysponuje tylko własnymi środkami tego wyrazu (przestrzeń i światło są uniwersalne), lecz co do treści. Żadna inna religia nie zna Wcielenia (chodzi o Wcielenie historycznie potwierdzone, a nie motyw mitów) jako kulminacji Objawienia Bożego.

Piszący te słowa zaproponował, by w dyskusji podążać w stronę syntezy – ku ujęciu istoty piękna w chrześcijaństwie. Stwierdził, że owocem obrad jest przekroczenie klasycznego metafizycznego ujmowania piękna jako syntezy prawdy i dobra oraz ukazanie, że piękno w chrześcijaństwie należy rozumieć personalistycznie i aksjologicznie jako syntezę wszystkich wartości chrześcijańskich, jak np. prawdy, dobra, świętości, wolności, miłości i innych.

W końcowej fazie dyskusji o. Napiórkowski, świadom prowokacyjności, postawił wszystkim pytanie czy można mówić o pięknie grzechu i zła. Ks. Kościelniak odpowiedział zdecydowanie negatywnie, tak samo kilka innych osób. Piszący te słowa zasugerował, że trzeba wykorzystać twórczość ks. prof. Czesława S. Bartnika, który pisał o estetyce personalistycznej. Istotę piękna w chrześcijaństwie widzi on w tym, że ta religia pozwala człowiekowi-osobie oraz społecznościom różnego rodzaju dźwigać się z grzechu, zła i brzydoty w stronę osobowego rozwoju i spełnienia, w stronę świętości i proezystencji. Zatem nie można mówić o pięknie grzechu czy zła. Są one tylko punktem wyjścia osobowego, kalonicznego rozwoju.

Krakowska konferencja była interesująca i ważna. Jej organizatorom należy się uznanie i wdzięczność. Na zakończenie tego sprawozdania można postawić dwa retoryczne pytania. Pierwsze: czy jest lepsze miejsce do odbycia konferencji o pięknie niż Kraków, zwłaszcza u stóp Wawelu, w bliskości ul. Kanoniczej, kościoła Mariackiego, ołtarza Wita Stwosza, Sukiennic, bazylik oo. Franciszkanów i Dominikanów? I drugie: czy na konferencji o pięknie referaty mogliby wygłosić nie tylko reprezentanci UPJPII?